- Nr. 306 We Lwowie, niedziela dnia 4 listopada 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3? rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.

Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.

Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Manifest lewicy sejmowej.

Lwów 3 listopada.

Odezwa wyborcza, którą wydali posłowie, stanowiący dawną lewicę sejmową i posłowie, należący do lewicy w Kole polskiem, nazywani przez *Słowo polskie* „secesjonistami“, zrobiła w całym kraju bardzo dobre wrażenie, gdyż na program w niej rozwinięty, na postulaty w niej wyliczone, godzić się musi każdy, kto dba o dobro kraju i Ojczyzny i chce rzetelnie dla tego celu pracować. Nic też dziwnego, że pod odezwą znalazły się podpisy 27 posłów, należących do lewicy sejmowej, bo każdy z nich, kierowany tylko względem na dobro kraju i na znaczenie reprezentacji naszej w Wiedniu, musiał zerwać z tzw. „koncentracją“, która wprowadza w kraj tylko rozstrój i zamęt, a kokietując ze stronnictwami przewrotu, prowadzić chce kraj szybkim krokiem do ruiny.

Autorowie odezwy z całym naciskiem zaznaczają, że jest ich obowiązkiem obywatelskim wytrwać wiernie przy programie i tradycji lewicy sejmowej, gdyż wypadki, które w ostatnich czasach rozegrały się tak w kraju, jak i w parlamencie wiedeńskim, stwierdziły niezbicie niewyczerpaną żywotność i niezmienną aktualność tego programu i tradycji. Podnoszą więc w górę sztandar, pod którym dotychczas kroczyli naprzód w ciężkiej walce o dobro całego społeczeństwa naszego i w duchu myśli przewodniej swego stronnictwa, i nadal rozwijać i krzepić będą wszystkie siły narodowe, wzmacniać i utrwalać zarówno w kraju, jak i państwie wpływ i znaczenie, należne narodowi polskiemu, nie wchodząc w sojusze ze stronnictwami, których hasłem nie Bóg i Ojczyzna, ale sianie niezgody, podburzanie brata przeciw bratu w tym celu, by w tej mętnej wodzie ułowić jakiś zysk dla siebie. Z czyją zysk ten szkodą, im wszystko jedno.

Odezwa lewicy sejmowej, pod którą znajduje się długi szereg podpisów ludzi poważnych, wybitne zajmujących w społeczeństwie stanowisko, ludzi osiwiałych w zaszczytnej służbie narodowej, znów nasuwa mimowoli pod pióro pytanie, po czyjej stronie koncentracja, a po czyjej secesja? Organa antinarodowe, przeciwne solidarności Koła polskiego w Wiedniu, nazywają tych posłów lewicy, którzy postulat solidarności wysoko podnoszą, secesjonistami.

Lecz cóż to jest secesja? Secesja powstaje, jeżeli pewna grupa odłączy się od wspólnego programu i opuszcza związek, do którego należała. Więc któż jest secesjonistą, czy ci posłowie, którzy wierni programowi i tradycji lewicy, pozostają pod nim, czy ta garstka mameluków pp. Romanowicza i Rutowskiego, którym niewygodną stała się solidarność Koła polskiego, stanowiąca zasadniczy punkt programu lewicy i który urządzili więc secesję lewicy? Wszak z dawnej lewicy sejmowej skoncentrowało się tylko 4 czy 5 posłów, a z 17 posłów lewicy Koła polskiego tylko dwóch, reszta pozostała wierna przy programie lewicy, a dodać należy, że jednym z autorów tego programu był ten sam p. Romanowicz, który się dziś „koncentruje“.

Renegaci trafiają się w każdem stronnictwie. Miała więc ich i lewica sejmowa, lecz dziś, po pozbyciu się tychże, stanęła bardziej zwarta więcej silna iz ufnością patrzy w przyszłość, wierząca w to, że po jej stronie staną wszystkie dodatnie żywioły w kraju.

Panowie skoncentrowani głoszą z emfazą w swych organach, że za nimi kraj cały, czego dowodem mają być rezolucje, uchwalane na zgromadzeniach wyborczych. Na ten argument trudno już kogo dziś złapać. Wszakże wiemy, jak się te zgromadzenia odbywają! Zaprasza się znajomych i zwolenników i uchwala się rezolucje. Ludzie poważni w takich zebraniach udziału nie biorą. Jeżeli panowie skoncentrowani chcieli wiedzieć, czy wyborcy pochwalają ich odstępstwo od programu lewicy, niechby byli złożyli swe mandaty, a wyborcy byliby odpowiedzieli swymi głosami, jak na to odstępstwo się zapatrują. Wybory przyszłe udowodnią za kim kraj stoi.

Nie krzykactwem, jak skoncentrowani, nie deklamatorskimi frazesami, nie gonieniem za złudną popularnością zamierza działać w przyszłości lewica; celem jej praca pozytywna, wytrwała i pożyteczna, stała i niezłomna służba narodowa, wierność dla kraju i idei postępowej. Pod tym programem zszereguje się kraj cały i pójdzie w walkę o dobro kraju, o pożytek Ojczyzny z wszystkimi skoncentrowanymi i ich sojusznikami.

Stwierdzić atoli raz jeszcze należy, że lewica sejmowa, jak istniała, tak i nadal istnieje na podstawie niezmienionego programu, a eskapada kilku renegatów chyba o tyle sytuację zmieniła, że lewica pozbyła się indywiduów, paraliżujących swemi intrygami każdą dodatnią i poważną pracę.

Widoki w kurji V.

Dla pewnego zorjentowania się wśród hałaśliwej już dzisiaj akcji przedwyborczej w kurji V. (powszechnego głosowania), przedstawimy tutaj pobieżnie i przedmiotowo — na podstawie informacyj autentycznych — stan rzeczy i widoki wyborów w tej kurji.

Rozpoczynamy od stolicy kraju, **Lwowa**. Tutaj posłował ostatnio p. Jan Kozakiewicz, kandydat socjalistów. W jego miejsce wysunęła partja socjalistyczna p. Józefa Hudeca, drukarza z zawodu, dyrektora Kasy chorych, a z radykałów ubiega się o mandat p. Ernest Breiter, redaktor *Monitora*. Z obozu narodowego, nie ma jeszcze kandydata, zatwierdzonego przez komitet centralny, a kandyduje trzech: p. Ignacy Witoszyński, robotnik kolejowy, który nie zyska pono poważniejszej cyfry głosów; dalej ks. Fijałkowski z Dawidowa, który wśród wyborców włościan także ma zbyt mało stronników; wreszcie p. Witold Traczewski, wędrowny nauczyciel rolnictwa. Ten może liczyć i niezawodnie mieć będzie wielką ilość głosów włościańskich, za to we Lwowie bardzo mało.

Kraków. Posłował dotychczas znany trybun socjalistyczny Ignacy Daszyński, który ma niestety najwięcej szans zwycięstwa. Przeciw niemu popiera obóz katolicko-narodowy p. Stróżyńskiego, wyborcy włościańscy Ptaka, wieśniaka, stojałowszczycy Węgrzyna. Gdyby te 3 frakcje zdołały zawrzeć pakt jakiś, dotrzymać go i jednego kandydata forsować, to bardzo łatwo pokonanoby antinarodową kandydaturę socjalisty.

Borszczów. Posłem był znany radykał i socjalista ruski, dr. Jarosiewicz, głównie dzięki temu, że złote góry obiecywał chłopom, gdy kandydował i oczywiście zawiódł naiwnych z kretesem. Obecnie też nie kandyduje. W miejsce jego wysuwają Rusini narodowcy p. Kalitowskiego, koncypienta adwokatury; kandydatem narodowym jest natomiast hr. Mieczysław Piniński, który ma jak najlepszą w tej okolicy opinję wśród ludu, styka się z nim, urządza częste zgromadzenia przedwyborcze i posiada u ogółu sympatję.

Brody. P. Wł. Gniewosz, dotychczasowy poseł, pono nie chce ubiegać się tym razem o mandat z tej kurji. W razie stanowczej jego odmowy, obóz narodowy myśli o postawieniu kandydatury ks. Pawła Sapiehy lub dra med. Soholewskiego.

Jarosław. Poseł dotychczasowy ks. L. Pastor nie kandyduje obecnie w tej kurji. Kandyduje 3: burmistrz m. Jaworowa dr. Hibl, popierany przez powiatowy komitet jaworowski; p. Julj. Nowakowski, okręg. inspektor szkolny z Gródka, mający poparcie tamtejszego komitetu powiatowego i stojałowszczyk Wilk Jędrzej z Siennej. Głosujące z tymi 2 powiatami pow. Jarosław, Łańcut, Cieszanów nie wypowiedziały jeszcze życzeń swoich w tej mierze.

Kołomyja. Dotychczasowy poseł narodowy p. Stefan Moysa, kandyduje ponownie i najprawdopodobniej wyjdzie z urny przeważającą większością. Kontrkandydatem jego: Rusin ugodowiec dr. Kociuba i radca sądowy z Obertyna p. Kiszakowski.

Nowy Sącz. Poseł dotychczasowy p. Józef Znamirowski z Krynicy, ubiega się i teraz o mandat, czem staje w drodze kandydaturze Stan. Potoczka. Przeciw nim popierają ludowcy p. Gutowskiego, radykała, redaktora *Szkolnictwa*, wydawanego w Nowym Sączu; socjaliści drukarza krakowskiego p. Misiołka, wreszcie stojałowszczycy p. Smołczyńskiego, kucharza z Muszyny.

Przemyśl. Dotychczasowy mandat piastował dr. Witold Lewicki, który zamierza podobno kandydować z poprzedniej swej kurji miejskiej Przemyśl-Gródek, przeciw p. Kolischerowi, który znów posłował stąd w ostatniej kadencji. Kandydata narodowego, uznającego konieczność solidarności Koła polskiego, nie ma tedy jeszcze, a rzecz wyklaruje się zapewne dopiero na zjeździe delegatów powiat. w Przemyślu w dniu 5 bm. Tu i ówdzie — a głównie w *N. Ref.* — mówią o kandydaturze dra Doboszyńskiego, adwokata krakowskiego, którego własnością jest wspomniane pismo. Wątpić jednak można, czy ten kandydat uzyska poparcie komitetu centralnego wobec tego, że świeżo jego leiborgan ogłosił, iż p. D. stawia swoją kandydaturę w kurji V przemyskiej na gruncie programu „skoncentrowanej“ demokracji. Nie uznaje przeto solidarności Koła polskiego. — Socjaliści stawiają ze swej strony radykała ruskiego, dra Mikołaja Hankiewicza.

Rzeszów. Ks. Karol Fischer, poseł dotychczasowy, nie kandyduje, a kandydata narodowego komitety pow. do tej pory nie wysunęły. Ludowcy forsują włościanina Frankiewicza, stojałowszczycy Ant. Bombę.

Sanok. P. Jan Stapiński, poseł dotychczasowy z obozu ludowców, stara się i obecnie o mandat. Rusini stawiają radykała ks. Zubrzyckiego, wreszcie dr. Jabłoński, naczelnik sądu w Krośnie, stanie do walki wyborczej jako kandydat narodowy.

Stanisławów. Posłował do tej pory p. Józef Bogdanowicz; obecnie ubiega się o ten mandat dr. J. Walewski, który w ostatniej kadencji posłował z kurji wiejskiej Podhajce-Brzeżany.

Stryj. Wybór dotychczasowego posła z tej kurji, p. Kazimierza Rojowskiego, — jak zapewniają dobrze poinformowani — nie ulega wątpliwości.

Tarnopol. P. Weiser, poseł dotychczasowy, nie kandyduje. Kandydatem narodowym, postawionym przez zjazd delegatów powiat., jest dr. Tadeusz Niementowski. Rusini narodowcy wysuwają włościanina Stanicha, moskalofile ks. Mironowicza.

Tarnów. Przeciw dotychczasowemu posłowi z frakcji ludowców, drowi Winkowskiemu, stanął do walki silny kandydat ks. Żyguliński, który — jak dotychczas — ma wielkie szanse zwycięstwa. Stojałowszczycy stawiają kandydaturę p. Jaworskiego, maszynisty, socjaliści p. F. Sulczewskiego.

Wadowice. W miejsce dotychczasowego posła z frakcji stojałowszczyków, włościanina Kubika, stawia ks. Stojałowski włośc. Macieja Fijaka. Socjaliści wysuwają p. Jana Serkowskiego, urzędnika m. Kasy chorych w Krakowie. Wreszcie kandydatem narodowym jest dr. Łazarski, adwokat tamtejszy.

Ruch wyborczy.

Tarnopol 30 października. Czytając korespondencje z miast prowincjonalnych w pismach lwowskich, pomyślałem nieraz: Czy też nie możnaby znaleść w każdem mieście — nawet bez kosztów — osoby poważnej, któraby o ważniejszych wypadkach informowała dotyczącą redakcję zgodnie z prawdą? Czyż pisma nasze zawsze polegać muszą na informacjach domorosłych polityków, niedowarzonych i niedouczonych?

Uwagi te nasuwają mi się z powodu zamieszczonej we wczorajszym *Kurjerze* i *Słowie* korespondencji z Tarnopola. Zaprawdę *difficile est satyram non scribere.*

Autor korespondencji zupełnie na serjo pisze o zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem dnia 28 bm., o zapadłych na niem uchwałach i rezolucjach — a kto nie zna naszego poczciwego partykularza, mógłby na prawdę uwierzyć, że się odbyła poważna manifestacja polityczna, inscenowana przez poważnych obywateli wyborców!

Tymczasem zamiast zgromadzenia wyborców, mieliśmy zbiegowisko terminatorów rzemieślniczych, wydalonych ze szkół uczniów, kilkudziesięciu kupczyków żydowskich i jako reżysera — znaną na bruku tutejszym figurę operetkową — od lat 15 kandydata adwokatury, którego, jako żywo, nikt tutaj nigdy na serjo nie brał i nie bierze. Zamiast poważnych rozpraw, słyszeliśmy powtarzane po raz nie wiem który tyrady pana Eisenstädtera i wygłaszane w żargonie żydowsko-polskim skrajne wnioski swojskiego socjalisty, wyrostka, pomocnika malarskiego, p. Schechtera.

Jeżeli to mają być apostołowie demokracji polskiej, to rezygnuję z demokracji — a ze mną zapewne całe poważne mieszczaństwo tutejsze. *S.*

Turka 25 października. Dnia 24 bm. odbyło się u nas, a to wskutek zaproszenia marszałka rady powiatowej p. Osuchowskiego, zgromadzenie wyborców z I., IV. i V. kurji, celem wyboru komitetu, mającego się zająć wyborami z rzeczonych kuryj. Wyborców zgromadziło się około 1000, a to przeważnie włościan i robotników, wśród których zauważyliśmy dosyć znaczny zastęp inteligencji miejscowej, oraz kilku księży ruskich. — Przewodniczącymi wybrano radcę sądowego p. Kiwiarowkiego i lekarza dra Sękiewicza. Na zgromadzeniu tem jawili się także byli posłowie pp.: Rojowski i Gizowski, którzy złożyli sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Interpelacyj było kilka, szczególnie ze strony księży ruskich, którzy naturalnie zgromadzenia tego nie uznawali i przybyli jedynie na nie dlatego, by zamarkować swe odrębne stanowisko w sprawie wyborów. Sprawozdanie obu posłów przyjęto jednogłośnie do wiadomości i uznano dodatnią ich działalność w radzie państwa, zwłaszcza ze względu na powiat turczański, gdyż obaj ci posłowie zajmowali się gorąco sprawą nader ważną dla naszego powiatu, mianowicie sprawą kolei. Najlepszym atoli dowodem, jaką sympatją obaj ci posłowie cieszą się w naszym powiecie, jest to, iż zgromadzenie reprezentowane przez wszystkie stany, na wnioski jednego robotnika i jednego włościanina, uchwaliło jednogłośnie zalecić komitetowi, iżby, nie oglądając się na inne możliwe kandydatury, rozwinął akcję wyborcza, a to z IV. kurji za p. Gizowskim, a z V. kurji za p. Rojowskim. Wobec tej uchwały komitet ma już wytkniętą dyrektywę — jak mu należy postępować przy wyborach. Następnie wybrano komitet składający się z 30 członków, który ukonstytuował się wybierajac przewodniczącym p. Osuchowskiego, zastępcą p. Kiwiarowskiego, a sekretarzem p. Ludwika Dębskiego, inżyniera rady powiatowej. Ruscy księża tak w naszym jak i ościennych powiatach nie mają szczęścia co do wyboru kandydatów, zawsze bowiem wynajdą taką osobę, której albo nikt nie zna i która nie daje gwarancji, iż odpowie swemu żądaniu, albo która żadnej sympatji nie ma u ludu, a skutkiem tego lud nie ma i mieć nie może do niej najmniejszego zaufania i chętnie oddaje swe głosy na kandydatów polskich.

Chrzanów 3 listopada. Dnia 31 z. m.

GAWĘDY NIEDZIELNE.

Żmudne i trudne zadanie włożyła na mnie Redakcja. Oto poleciła mi, bym w parterze *Dziennika*, zwanym powszechnie feljetonem, pisywał kroniki.

Gdy pomyślę, że na tem samem miejscu, przed laty, nieśmiertelny Lam niezatartą po sobie zostawił pamięć, nie wiem, co bardziej podziwiać — czy odwagę Redakcji, która powierzyła takiemu nędznemu skrobipiórze, jak ja, tę pracę, czy też moją bezczelność, że się tego podjąłem.

Tłumaczono mi, że Lam leży już w grobie. Racja. Daremnie jednak perswadowałem, że gdy pisać będę, Lam w grobie się przewróci. Nic nie pomogło. Kazano — i kwita! Trudna rada: pan każe — sługa musi.

O wielki cieniu Lama! Twój niżej podpisany wielbiciel z góry o przebaczenie cię prosi! Wy koledzy po piórze, bądźcie pobłażliwi — a wy, przezacni Czytelnicy, starajcie się — proszę — zatrzeć w swej pamięci wspomnienia nieocenionych i niedoścignionych płodów wielkiego Kronikarza — i udzielcie mi łaskawie cząstki Waszej sympatji i kilku chwil wyrozumiałego posłuchu.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
„Sami nie wiecie co posiadacie“.

Przybyłem niedawno do Galicji. Orjentuję się jednak zawsze szybko i dzięki temu, mam już dokładne wyobrażenie o tym wspaniałym i nad wyraz ciekawym kraju. Opisać go więc mogę tak pod względem geograficznym, politycznym i ekonomicznym, jakoteż pod względem fauny i flory.

Podczas niedawno toczącego się procesu w Wiedniu w jakiejś sprawie podatkowej, wyrzekł sędzia, że *Staatsgrundgesetzom* nic nie wiadomo, jakoby istniało *Grossherzo thum Krakau* ze stołecznem miastem Krakowem. Wobec takiego orzeczenia, wcielić należy „wielkie księstwo“, pomimo ewentualnego protestu ojców grodu Krakusa, do Galicji i podzielić nasz kraj, jedyny, uprzywilejowaną swobodę pod wysokim c. k. rządem mający, na dwie wybitne, choć nierówne połowy, a mianowicie i a mniejszą, tak zwaną rządzącą, która nie uznaje pana Romanowicza i twierdzi, że Koło musi być okrągłe i na większą, tak zwaną rządzoną, która nie wielbi hr. St. Tarnowskiego i pragnie, by Koło było kwadratowe*).

Obie te części od niepamiętnych czasów żyją w wiecznej ze sobą niezgodzie, a prawiąc sobie wzajemnie najwyszukańsze i najwykwintniejsze komplementa w szpaltach wszystkich dzienników krajowych, doprowadzają do niesnasek, swarów i kłótni, które znów nieustannie zmieniają się w walną bitwę, nie wiem dlaczego zwaną wyborami.

Wybory, to w ogóle jedyna, prawdziwie niepośledniа akcja w kraju. Są wybory do rady państwa, wybory do sejmu, wybory do rady powiatowej, wybory do rady gminnej, wybory do rady miejskiej, wybory delegatów do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wybory delegatów do „Florjanki“, wybory do rad nadzorczych rozmaitych instytucyj, mniej lub więcej poważanych, wybory na prezesów, na wiceprezesów, na sekretarzy itd. najróżnorodniejszych towarzystw, tak, że jednego jedynego dnia nie ma w całym roku, chociażby liczył 366 dni, by jakieś się nie odbywały wybory.

O ile mogłem się dowiedzieć, zysk z tego największy ciągną drukarnie, oraz pp. Żelechowski i Grabowski, którzy liczą po 10 halerzy za każdy centymetr kwadratowy nalepionego plakatu.

Są tu dwa główne miasta, które walczą od wieków o pierwszeństwo: Gród Lwa, nadpełtwiański, gdzie kawki z wesołym i miłym szczebiotem unoszą się w przestworzu, gdzie mały namiestnik rządzi, gdzie wielki marszałek na razie pazury schował, gdzie teatr p. Gorgolewskiego w żaden żywy sposób stać nie chce, jeno siedzi, gdzie gruby Sobieski na jeszcze grubszym koniu jeździ, gdzie... ale o tem potem — i gród Kraka, nadwiślański, gdzie w żaden sposób nie chcą wybrać hr. Andrzeja prezydentem, gdzie pan Kazimierz się rozsierdził i nieocenione, cięte, pełne humoru pióro do futerału schował, gdzie p. Rotter wynalazł nowe stronnictwo trzech *R.*, czyli RuRoRystów, gdzie chudy Mickiewicz, otoczony jeszcze chudszemi figurami, z prawdziwym bolem spogląda na głodne gołębie, trzepocące się z żałością po rynku, gdzie p. Friedlein politykuje z p. Pieniążkiem, a dr. Jordan nie chce już więcej majątku poświęcać na pisma i wybory, gdzie p. Alfred Szczepański sprawia od czasu do czasu niepotrzebny „Zamęt“, gdzie... ale o tem także potem.

Ludność Galicji jest bardzo liczna. Dokładnej cyfry podać nie mogę, gdyż dawno już nie przedsiębrano urzędowego spisu. W każdym razie da się ona podzielić na dwie wybitne kategorje, a mianowicie na rodzaj męski i rodzaj żeński. Mężczyzn jest stosunkowo mniej, aniżeli kobiet i tej zapewne okoliczności przypisać należy, że kilka kobiet zapisało się na uniwersytet lwowski. Kobiety są przeważnie szatynkami. — Spotyka się jednak od czasu do czasu blondynki, brunetki, a nawet — rude. Siwych kobiet nie ma wcale. — Dzieci jest bardzo wiele; prawie każde z nich ma, lub miało ojca i matkę. Mówić umieją wszyscy, a niektórzy mieszkańcy są nawet biegli w piśmie. Analfabetów, (tj. tych, którzy „Prologu“ p. Kasprowicza nie zrozumieli), jest 8,954.349.

Morza nie ma tu wcale. Tej zapewne tylko okoliczności przypisać należy, że nie ma żadnych okrętów, ani portów — i co za tem idzie — nie ma ani polskiego admirała, ani też polskich majtków. Z tego też względu nie ma również żadnych kąpiel morskich, co bez zaprzeczenia stanowi wielką dla wszystkich krzywdę.

Kraj ten graniczy na północ z księciem Imeretyńskim, na południe z p. Szellem, na wschód z czerniowiecką filią Banku hipotecznego, a na zachód z tymi Niemcami, których w żaden sposób nie chcą słuchać Michejda, Swieży, i Cieńciała. Chaos w tym kraju jest jednak bezgraniczny. Wszystkie rzeki zwykle na wiosnę budzą się ze snu zimowego — i ze zdwojoną energją, wesoło, radośnie, w podwójnej objętości biegną ku swoim dopływom, robiąc po drodze różne figle mieszkańcom. Zabierają jednym woły, drugim zbiory, innym całe chaty — lecz przyznać trzeba, zanoszą to wszystko z całą skrupulatnością w inne odległe miejsca, oddając zabrane przedmioty — co prawda — w niewłaściwe ręce. W innych krajach starano się zapobiedz tym niepożądanym zmianom własności, choćby ze względu na to, że skarb państwa jest poszkodowany o należytość przenośną, która w tych wypadkach nie bywa uiszczaną. Regulacja rzek położyłaby tamę tym nadużyciom. W tym kraju jednak, wskutek nadzwyczaj gorliwego zajmowania się polityką, nikt nie ma czasu myśleć o regulacji. Wyjątek stanowi jedynie ulubiona i powszechnie — słusznie zresztą — ceniona rzeka, nie wiem dlaczego Pełtwią zwana, którą coraz bardziej zasklepiając, zakrywa oczom ludzkim, stopniowo i z zapałem, dzielny p. Michalski.

Klimat jest nieznośny, temperatura bowiem dziwną ma właściwość: Ludzie goli mianowicie, są gorąco usposobieni — a ludzie dobrze przyodziani — zimno. Mieszkańcy, zapytywani o przyczynę tego zjawiska, odpowiadają, że głównym powodem jest kredyt, który w ostatnich dwóch latach upadł zupełnie, gdyż tu mało kto co oddaje, a niektórzy nie oddają nawet — policzka!

Najbardziej ulubioną i znaną monetą jest 20-to halerzówka, która ma 20 groszy, jest jako 10 centów — a nazywają ją szóstką. Dziesięcio-guldenówka nazywa się tu 20-to koronówką, a dwu-koronówka guldenem, który ma znów 100 centów, z których każdy dwa grosze. Jedna korona ma 50 centów albo też 100 groszy, lub 100 halerzy — jak kto woli. Banknot n. p. 1000 guldenowy ma razem 250 pojedynczych srebrnych guldenów, dwie tak zwane „setki“ (po 100 zł.), 40 „dziesiątek“ (po 10 zł.), 50 „piątek“ (po 5 zł.), 20 pięcio-koronówek, 400 koronówek, 25 dwudziesto-halerzówek, 25 dwudziesto-groszówek, 50 dziesięcio-groszówek, 100 szóstaków i 75 dwuhalerzówek!!

Ku mojemu zdziwieniu, pomimo tak prostej rachuby, cudzoziemcy dotąd w żaden sposób tej kombinacji zrozumieć nie mogą. Mieszkańcy tłumaczą, że to się nazywa regulacją waluty, która jest złotą. Co prawda, to tego złota nikt dotąd nie widział, nie ma go w żadnej kasie, nawet ponoś w państwowej. Wierzą jednak na słowo ministrowi skarbu, że waluta jest złota — i koniec. Powiedziano mi, że obojętność ta jest smutną koniecznością, gdyż wobec faktu, że właściwie obiegową monetą w Galicji jest tak zwany weksel, mało komu zależy na złotym kruszcu.

Ziemia jest przeważnie nieprzepuszczalną, gdyż ma wrodzony wstręt do drenowania — i co zatem idzie, nie wierzy ani w p. Kędziora ani w p. Kurpisza. Opiekują się nią po największej części żydzi. Właściciele siedzą przez 6 miesięcy w Wiedniu, przez 6 miesięcy na Riwierze, a tylko pozostałą resztę czasu poświęcają rolnictwu i własnym interesom. Kraj to w ogóle tak na wskroś rolniczy, że ani jednej piędzi ziemi nikt nie chce oddać pod fabrykę.

W każdym majątku zawsze coś się udaje: Gdy zawiedzie żyto, pszenica, owies, jęczmień, kartofle, to z całą pewnością uda się bób. Wskutek tego dobrobyt jest wielki. Rząd centralny jest o tem należycie poinformowany, a podatki, dodatki do podatków i dodatki do dodatków od dodatków do podatków, sypią się na Galicję, jak z rękawa. Przyznać trzeba, że kraj ten wytrzymuje wszystko z całym stoicyzmem i z zupełny i spokojem. Zaległości podatkowych nie ma wcale. Jestto jedyny pod tym względem kraj w całej Austrji. Pochodzi to głównie stąd, że właściciele ziemscy sprzedają zboże przeważnie na pniu — byle wszystkie podatki były w właściwym czasie uregulowane i byle nie sprawiać p. Korytowskiemu niepotrzebnych przykrości.

O florze w krótkich słowach powiem — że jest nadzwyczajna. Pod tym względem rywalizować może Galicja z najbardziej na południe wysuniętymi krajami. Pomijając, że co krok można spotkać nawet na trotoarach — czego gdzieindziej nie ma — wiśnie (*cerasus vulgaris*), owoc przepiękny, stanowiący część składową każdego kobiecego buziaka, pomijając, że wawrzyny (*laurus nobilis*) coraz częściej się mnożą na głowach licznych obywateli, że gruszki (*pirus communis*) rosną nawet na wierzbach (*salix alba*) i że *vitis vinifera* zwykle winem zwane, w każdym handlu za pół darmo otrzymać można, znajdujemy tu takie na całym świecie rzadkości, jak *rosa canina*, pospolicie głogiem zwaną, (*solanum tuberosum*), czyli inaczej — kartofle, *lamium album* — pokrzywa, a już najwięcej ulubioną przez wszystkich rolników roślinę *cuscuta* — czyli kaniankę. *Populus* — po naszemu topole, mocno są zaniedbane. Od niedawnych dopiero czasów wzięto się do chodowli tego drzewa. Opiekują się niem jednak tak gwałtownie najrozmaitsi mniej lub więcej powołani ogrodnicy, że drzewo to zamiast strzelać, jak każdemu dobrze wiadomo, prosto w górę, formalnie otumanione, rośnie teraz haniebnie na wszystkie strony pokrzywione...

Fauna jest niesłychana. W żadnym na świecie kraju nie ma tylu wspaniałych i nader rzadkich okazów różnych zwierząt: Tchórze (*foetorius vulgaris*), myszy (*mus musculus*), szczury, jaszczurki, padalce, żaby,

* Niektórzy geografowie dzielą Galicję na powiaty, inni na „skoncentrowaną“ część i na „rozluźnioną“ — jeszcze inni na „demokratyczną“, „konserwatywną“, „socjalno-demokratyczną“ i t. d. Są to jednak poddziały, które trudno uwzględniać w ogólnym, a treściwym moim opisie.

Specjalny Skład Tryjesteński Lwów, Sykstuska 2.

Linoleum

Dywany
Chodniki,
Dywaniki przed umywalnie 627

Cerata

Fartuszki, Obrusy,
Ceraty na meble,
Prześcieradła gumowe,
[illegible] na stół (T[illegible])

Specjalny Skład Tryjesteński Lwów, Sykstuska 2.

odbyło się tu posiedzenie obszernego komitetu przedwyborczego powiatu chrzanowskiego, na które przybyło sto kilkadziesiąt osób. Zebrani uchwalili jednogłośnie postawić z kurji IV-tej okręgu Chrzanów-Kraków-Wieliczka kandydaturę hr. Antoniego Wodzickiego.

O piątą kurję przemyską. *Słowo polskie* donosi, iż dr. Adam Doboszyński, adwokat z Krakowa zgłosił się do komitetu centralnego z prośbą o poparcie go na posła w którymkolwiek z okręgów wyborczych i że komitet centralny wyznaczył mu okręg przemyski kurji V-tej. Wiadomość ta jest nie prawdziwą, gdyż komitet centralny dotąd ani nie wyznaczał, ani nie zatwierdzał kandydatów na poszczególne okręgi, a nadto i organ p. Doboszyńskiego *Nowa Reforma* ogłasza, iż p. Doboszyński kandyduje wprawdzie z kurji V-tej przemyskiej, ale stoi na gruncie koncentracji demokratycznej.

Komitet wyborczy katolicko-narodowy we Lwowie wydał do wyborców z V. kurji odezwę, w której zaleca wybór p. Ignacego Witoszyńskiego, starszego robotnika kolejowego.

„DZIENNIK POLSKI"
kosztuje miesięcznie
1 zł. we Lwowie,
1 zł. 25 na prowincji.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 4 listopada.

Teatr miejski: popołudniu „Posażna jedynaczka", komedja i „Janek", opera; wieczorem „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna.

Kalendarz. Niedziela (4) Karola Bor. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58 zachód o godzinie 4 minut 29.

Z armji. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz wyniósł generał-porucznika i komendanta dywizji obrony krajowej w Przemyślu, Edwarda Pixe, do stanu szlacheckiego z predykatem Esch.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa, Aleksandra de Sloniewski Warteresiewicza i Alfreda Konopkę, adjunktami budownictwa w galic. państwowej służbie budowniczej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa, Kazimierza Górskiego ze Lwowa do Tarnowa, a Maksymiljana Matakiewicza z Tarnowa do Lwowa.

Kradzież. P. Ignacemu Tokrymanowi, wachmistrzowi żandarmerji, przy ul. Gródeckiej l. 33 ukradziono przez dobranie klucza część ubrania, łącznej wartości 85 koron. Dochodzenie w tej sprawie w toku.

Samobójstwo. Wczoraj o 9 wieczorem usiłował odebrać sobie życie dwukrotnym strzałem z rewolweru, djetarjusz biura prakarzy Michał Szpin w mieszkaniu własnem przy ul. Sobieskiego l. 21.

Pogotowie tow. ratunkowego odwiozło go do szpitala powszechnego gdzie umarł; jedna kula utkwiła w lewej piersi w okolicy serca, drugi zaś strzał w prawej skroni. Powodem samobójstwa nieuleczalna choroba i jak mówią, nieporozumienia z zarządem biura.

Ładny kupiec. Do sklepu Ch. Buba Wettkorna przy pl. Krakowskim przyszła onegdaj niejaka p. Chabrowska celem zakupna materji. Gdy kupno do skutku nie przyszło, i Chabrowska chciała wyjść, „kupcy" rzucili się na nią, obili ją i wyrzucili ze sklepu. Poszkodowana zgłosiła się ze swoją krzywdą na policję.

Zguba. Pan Władysław Grodzicki, koncepista namiestnictwa z Bóbrki, zgubił onegdaj między ulicami Akademicką a Zimorowicza pugilares czarny z kwotą 360 koron i 4 kuponami.

Spłoszony złodziej. Do budki handlarki Ewy Załużkiewicz przy ul. Torosiewicza l. 10. próbował się po odrywaniu kłódki dostać wczoraj jakiś rzezimieszek, spłoszony atoli przez pewnego przechodnia, umknął, zostawiwszy płachtę, do której chciał zabrać złożone w budce towary.

Fałszywy złotnik. Wczoraj przychwycono na placu Rzeźni, miejskiego Wanga, włóczęgę, już karanego za oszustwo, który sprzedawał metalowe obrączki za złote. Obrączek takich znaleziono u Wanga 16 sztuk i 1 koronę 80 halerzy, jego zaś samego aresztowano.

Gawędę niedzielną, pióra jednego z naszych wybitnych pisarzy, zamieszczamy w fejletonie dzisiejszego numeru. Gawędy te zamieszczać będziemy co niedzieli.

Powszechne wykłady uniwersyteckie rozpoczną się we Lwowie w niedzielę dnia 4 bm. uroczystem otwarciem w sali Sokoła (Zimorowicza l. 8) o godz. pół do 5 po południu. Po zagajeniu przez przewodniczącego zarządu prof. dr. K. Twardowskiego wypowie prof. dr. Włod. Abraham wykład „O zasadach austrjackiego prawa małżeńskiego". Wstęp wolny.

Porządek na kolei. Odnośnie do notatki pod tym tytułem umieszczonej, otrzymujemy następujące sprostowanie: Na podstawie §. 19 ustawy prasowej uprasza ck. dyrekcja kolei państwowych we Lwowie o umieszczenie następującego sprostowania: W numerze 303 *Dziennika Polskiego* z dnia 1 bm. umieszczono w kronice pod tytułem „Porządek na kolejach" korespondencję od abonenta p. J. S. w Jaworowie, który podaje, „że dnia 25 zm. rzekomo otrzymał ze stacji Sądowej Wiszni awizo donoszące o nadejściu drzewek owocowych z Warszawy, w ślad za czem posyłał codziennie bezskutecznie wóz do stacji, ponosząc przez to znaczniejszą stratę. Otóż na podstawie przeprowadzonych dochodzeń oświadcza ck. dyrekcja, że niezgodnem z prawdą jest, jakoby stacja w Sądowej Wiszni wysłała na dniu 25 października br. wspomniane wyżej awizo i tem zrzeczonego p. korespondenta do codziennego wysyłania wozu na stację spowodowała. Prawdą jest natomiast, że do dnia 1 listopada br. żadna przesyłka drzewek owocowych do Sądowej Wiszni nie nadeszła i że zakomunikowano to wyż wspomnianemu p. korespondentowi, który osobiście dowiadywał się o tę przesyłkę, z tem nadmienieniem, że w razie nadejścia jej awizo bezzwłocznie pocztą wysłane będzie.

Prawdą jest dalej, że tenże pan pod datą 30 października br. prosił listownie stację, by go o nadejściu przesyłki uwiadomiono. List ten znajduje się w posiadaniu ck. dyrekcji kolei państwowych.

Z powyższego wynika, że fakta podane w korespondencji są zupełnie z prawdą niezgodne i wprost przekręcone, co powoduje ck. dyrekcję do wdrożenia odpowiednich kroków przeciw jej autorowi.

Wypadek na kolei. W piątek 2 listopada na dworcu głównym we Lwowie skutkiem fałszywego nastawienia zwrotnicy, wpuszczono pociąg towarowy nr. 197 na tor, zastawiony próżnymi wozami, przyczem nastąpiło wykolejenie i uszkodzenie jednego wozu. Z personalu kolejowego nikt szwanku nie poniósł. Wypadek ten spowodował zatamowanie wjazdu do stacji, dalej opóźnienie pociągu pospiesznego nr. 2 do Krakowa o godzinę i 18 m., osobowego ze Stryja nr. 1712 o godzinę i 15 m., oraz pociągu pospiesznego czerniowieckiego nr. 302 o 40 minut.

Porządek na kolejach. Odnośnie do notatki pod tym tytułem przed 3 dniami pomieszczonej, p. J. S. prosi nas o zaznaczenie, że nie było w mniejszej notatce mowy o stacji z strony kolei, lecz, że p. J. S. sam został przez swego parobka w błąd wprowadzony.

In vino veritas. . Prawdziwość zacytowanego przysłowia sprawdza się, choć nieco z odmiennej wziąwszy strony, u nas obecnie we Lwowie. Mamy obecnie dużą rozmaitość co do składów win, jeśli kto chce zakupić sobie w większej, lub mniejszej ilości ten szlachetny trunek ojca Noego. W ubiegły czwartek nastąpiło otwarcie jeszcze jednego, zupełnie nowego składu win. Znajduje on się przy ulicy Czarnieckiego l. 3 i nosi firmę „Braća Didolić". Skład ten posiada duży wybór win, przeważnie dalmackich, z piwnic założonych przed laty przez kilku posłów dalmackich. Jako specjalność sprzedajc t. z. szampan dalmacki. Nowo otwarty handel win *en gros* i *detail* jest filią podobnego składu w Pradze na Vinohradach. Tutejsze znane i renomowane firmy zyskują w firmie „Braća Didolić" poważnego konkurenta.

Od Adminlstuacji.

Ostatni (43ci) numer *Bluszczu*, który miał być prenumeratorom wysłany z numerem czwartkowym, odesłany we właściwym czasie z Warszawy, **do tej pory do Lwowa nie nadszedł,** a przeto i my go rozesłać nie możemy. Prawdopodobnie pociąg transportowy musiał uledz jakiemuś wypadkowi i stąd spóźnienie. Prosimy szanownych pp. abonentów o cierpliwość i wstrzymanie się z reklamacjami numeru 43go. *Bluszcz* bowiem po nadejściu do Lwowa natychmiast rozeszlemy.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 3 arkusz zajmującej powieści Hektora Malota „Mściciel".

Do naszych prenumeratorów.

Aby uniknąć reklamacyj, donosimy, że powieść „Życzenie śpiewaka" jest zupełnie wyczerpana i brakujących arkuszów nikomu posłać nie możemy.

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa", na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Dokładny plan miejsc w nowym teatrze wraz z podaniem cen, sprzedaje Administracja *Dziennika Polskiego*. Egzemplarz 10 hal.**

* **Colosseum Thorna.** Codziennie wielkie przedstawienie W niedziele i święta dwa przedstawienia, — Co piątku High-Life. Ogromny sukces obecnego programu: Trzy gracje tygrysie kreolki cętkowe. Pięć sióstr Franklin, najznakomitsze akrobatki współczesne. Trio Artiglia, tercet wokalny. Harry and Fredy, parodyści czarodziejscy. Fryderyk Regnis, „Asmodeusz, djabeł, w podróży". Ella Myra, wirtuozka na pistonie. Tony Nelson, fenomenalne balansowanie na kijach bilardowych. Brothers Windthon, ekscentrycy muzykalni itd. itd. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **60.000 koron** wynosi główna wygrana loterji „Inwalidenbank", która po strąceniu 20 /₀ gotówką wypłacone będą. Zwracamy uwagę. Szanownych czytelników, że ciągnienie nastąpi dnia 10 listopada 1900 roku.

* **Skład win** dalmackich, chorwackich i istryjskich został otworzony we Lwowie przy ulicy Czarneckiego l. 3 pod firmą Braća Didolic. Wina ich pochodzą z własnych od roku 1825 istniejących winnic i były premjowane złotymi i srebrnymi medalami na mnóstwie wystaw w Europie. Na teraźniejszej wystawie paryskiej otrzymały wina Didoliców złoty medal Odznaczają się czystością i mają nawet zalety lecznicze. Sprzedaż odbywa się nietylko na butelki, ale także hurtownie, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

* **Przemysł krajowy.** W jednem z pism wychodzących w Wiedniu czytamy wielkie pochwały dla piwa bawarskiego, wyrobu browaru p. I. Klominka w Trzcinicy. Ma to być produkt najlepszego gatunku na czystym prażonym słodzie, bez jakichkolwiek barwników sztucznych, a dobrocią pono przewyższa prawdziwe piwo bawarskie. Ma ono być znakomitym środkiem dyetycznym dla rekonwalescentów i niedokrewnych, a o dobroci tej chyba najlepiej świadczy fakt, że piwo to w przeciągu trzech lat z 30.000 flaszek do miljona w eksporcie podskoczyło. Dowodem dalej i to, że firma I. Klominek w Trzcinicy uzyskała, że to bawarskie piwo butelkowe ma siedem odznaczeń na wystawach, a to: w Wiedniu dyplom honorowy, krzyż honorowy i medal złoty; w Londynie dyplom honorowy i medal złoty; w Bordeaux dyplom honorowy i medal złoty; w Strasburgu dyplom na medal złoty; w Hamburgu krzyż honorowy i wielki złoty medal; w Rzymie i Berlinie także dyplom honorowy i złoty medal

* **Stowarzyszenie „Skała"** urządza dziś w niedzielę dnia 4 b. m. wieczornicę z tańcami dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

* **Stowarzyszenie „Gwiazda"** urządza dziś w niedzielę dnia 4 b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 6 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem Na porządku dziennym: 1. Prof. dr. Raciborski: „Wycieczka do plantacji tytoniu na Sumatrze. 2. Luźne komunikaty.

* **Żałobne nabożeństwo** za spokój duszy ś. p. Karola Mikulego, członka honorowego i byłege dyrektora galic. Towarzystwa muzycznego odbędzie stę w poniedziałek dnia 5 listopada b. r. o godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym obrz. orm. poczem nastąpi poświęcenie tablicy pamiątkowej.

Zmarli:

Maja Weigle, wdowa po właścicielu dóbr, zmarła we Lwowie w 77 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ przedstawienie rozpocznie „Posażna jedynaczka", komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry; zakończy „Janek", opera w 2 aktach Wł. Żeleńskiego. — Wieczorem o godzinie 7 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla.

Jutro w poniedziałek „Fra Diavolo", opera komiczna w 3 aktach Auber'a.

We wtorek „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla.

W środę „Fra Diavolo", opera komiczna w 3 aktach Auber'a.

Koncert. Dnia 6 listopada w sali Domu Narodnego, odbędzie się koncert pani Lilliany Sanderson, słynnej śpiewaczki, primadonny opery królewskiej w Lizbonie.

Pani Lilliana Sanderson, zyskała sławę znakomitej artystki na estradach koncertowych w pierwszorzędnych stolicach Europy, można się więc spodziewać, że i nasza publiczność zechce skorzystać z rzadkiej sposobności rozkoszowania się prawdziwie pięknym śpiewem i licznie się zgromadzi w sali koncertowej.

Bilety i programy są już do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

TEATR.

(*„Zaczarowane koło" — Lucjana Rydla).*

Teatr wyprzedany do ostatniego miejsca, huczne oklaski po każdym akcie, ciągłe wywoływania nieobecnego zresztą autora, — oto obraz audytorjum na wczorajszem przedstawieniu baśni dramatycznej p. Rydla. Publiczność, ujęta czarem poezji pierwszego aktu, z ogromnem zajęciem śledziła nie tyle może samą intrygę dramatu, co raczej poszczególne, wspaniałe sceny i subtelną grę artystów, którzy w ogóle nic nie uronili z piękności utworu, a z przedziwną intuicją umieli podkreślać ważniejsze momenty. Uznanie za to należy się przedewszystkiem p. Chmielińskiemu (wojewoda), bo z postaci, nakreślonej przez autora dość powierzchownie i z roli deklamacyjnej umiał uczynić typ żywy i zajmujący. Powinszować również należy p. Nowackiemu kreacji Maciusia, wysoce poetycznej, obok prostoty i naiwności. Rola to niełatwa, przy najmniejszym bowiem braku miary artystycznej, może wypaść trywialnie i niesmacznie. W interpretacji p. Nowackiego postać ta była owiana takim czarem, a przytem tak prawdziwą, że trudno chyba myśleć o wykonaniu lepszem. To samo powiem o p. Solskim. Epizodyczną rolę drwala pojął on z realizmem bardzo subtelnym i odtworzył znakomicie aż do najdrobniejszych szczegółów. Scena mimiczna w akcie piątym była zachwycającą.

Zanim wspomnę o grze p. Stachowiczowej, uważam za potrzebne stwierdzić ogólnie, że pomiędzy grą artystów, przybyłych na scenę naszą z Krakowa, a kreacjami pozostałych ze sceny skarbkowskiej, daje się spostrzegać pewna nierówność, którą w interesie ensemblu należałoby zatrzeć. Mam tu na myśli pewną jaskrawość, cechującą wykonanie u artystów lwowskich, a która odcina się czasami zbyt ostro od umiarkowania i względnego spokoju Krakowiaków. — To też wczorajsza kreacja p. Stachowiczowej, zresztą pojęta bardzo dobrze, wydała się nam cokolwiek za jaskrawą na tle danego ensemblu, jakkolwiek i realizm i doskonałe cieniowanie wypadły bez zarzutu. Uwaga ta odnosi się jednak tylko do scen w akcie pierwszym i trzecim, albowiem scena obłąkania, sama przez się jaskrawa, oddaną była z niezrównaną intuicją.— Ładnie i stylowo wyglądała p. Bednarzewska (wojewodzianka), a grała poprawnie; za wzorowe, z wielkim wdziękiem wygłoszenie trjoletów w akcie drugim, należy się jej specjalne uznanie.

Wiele humoru i swobody tchnął w forsowną rolę Kusego p. Feldman, a wykonał ją z należytem umiarkowaniem. Natomiast mamy pewne zastrzeżenia co do gry p. Węgrzyna, który, jako łęczycki Boruta, zamało posiada szlacheckiego animuszu, a za wiele szorstkości, — przytem bardzo często nie grał, ale deklamował. P. Wysocki (Leśny dziadek) wyglądał dobrze i w pierwszym akcie grał odpowiednio; natomiast w akcie trzecim popadł w przesadną gestykulację, nie licującą z powagą starca i poprostu „zepsował" piękną scenę z drwalem. — Parobczakiem Jaśkiem, (dodajmy odrazu: wzorowym), był p. Roman, niezrównany we władaniu gwarą ludową. — Na szczególne wreszcie uznanie zasłużył sobie p. Fiszer, który objął malutką rolę organisty i pokazał, że nietylko z ról głównych można utworzyć cacko i wydobyć je na plan pierwszy. Zresztą wszyscy współdziałający, a zwłaszcza pp: Bednarczyk (Chojnacki), Kosiński (Brzechwa), Klimontowicz (Kasztelan), zasługują na pochwały. Sceny zbiorowe niezawsze szły składnie, a i maszynerja chwilami utykała, jak np. w scenie końcowej, gdzie z tej przyczyny brakło należytego efektu. Usterki te jednak należy policzyć na karb pierwszego przedstawienia. Wystawa wspaniała w całem znaczeniu tego wyrazu.

Kl. K.

Wśród świateł nadgrobnych..

Widziano w czasie „Zaduszek" na cmentarzu łyczakowskim nad jedną z mogił człowieka, który swym wyglądem i zachowaniem się, zdawał się być żywcem przeniesiony z którejś powieści Tolstoja na nasz cmentarz łyczakowski. Stał, chwiejąc się na niepewnych nogach nad pochylonym rozpaczliwie krzyżem mogiły, mamrotał coś do siebie i co chwila wyjmował z bocznej kieszeni siwego haweloka zielonkawego koloru flaszkę, którą chciwie przytykał do ust. Po każdym takim łyku, monolog rozpoczynał na nowo, bił się w piersi i za coś przepraszał „swoją nieboszczkę kicię, którą tam złożył głęboko pod marnym, rozsypującym się piaskiem". Gdy tak mamrotał, łzy lały mu się z oczu, a wódka ociekała po brodzie. Niekiedy boleść aż rozpaja...

* * *

Dwóch chłopaków krząta się gorliwie nad opuszczoną i z boku, zdala od grobów stojącą mogiłą. Stroją ją w światło, ale... pożyczane z cudzych grobów. Co chwila jeden z chłopaków, otulonych w wytarte kubraczki, skrada się jak kot między sąsiednie groby, uprzątnie nieznacznie z którego lampkę lub do połowy wypaloną świecę i wraca z nią z tryumfem. Przecież nie może pozwolić, aby matce, która tam spi pod mogiłą, było ciemno dziś, kiedy wszystkim wokoło tak jasno... Cóż ich to może obchodzić, że gorąca chęć uczczenia pamięci „dobrej mamusi" graniczy aż z podeptaniem prawa własności?...

* * *

Lecz chodźmy dalej, znacznie dalej, aż tam, gdzie pod granicznym parkanem nie ma już prawie krzyżów, ale są tylko... „pola".

To miejsce, gdzie grzebią samobójców!... Straszno tu, ciemno...

Łuna niedalekich świateł nagrobnych, rzuca na cały ten obszar jakiś piekielny, szatański refleks... Nic, tylko sztywne słupki, a na każdym numer, wyzierający z odrywającej się tabliczki.

Wśród nich nieznacznie przesuwa się postać kształtnie powiewnej, czarno ubranej kobiety. Chwiejąc piórami kapelusza i połami modnie skrojonej. naszywanej haftem tasiemek mantyli, czarna postać nagle przed jednym ze słupków przystanęła. Wyglądała w tej chwili jak demon śmierci, ustrojony w którymś z pierwszorzędnych magazynów paryskich.

Czarne zjawisko szybko wyjęło z torebki ręcznej dwie lampki, zapaliło obie przed słupkiem, położyło między niemi bukiecik tuberoz, poczem szybko zaczęło się oddalać z powrotem w kierunku jasnooświetlonych grobów. Za chwilę czarna postać wsunęła rękę pod ramię oczekującego na nią jakiegoś mężczyznę i tuląc się do niego, drżąca jakby z trwogi, mówiła:

— Teraz dopiero mogę ci wyjaśnić mój krok ekscentryczny. Widzisz, musiałam być dziś na grobie... jego. Czynię to od lat pięciu, ale z trwogi przed nim. Przed zadaniem sobie śmierci napisał do mnie list, żądając, abym go choć w dzień „Zaduszek" raz w rok odwiedziła. W przeciwnym razie zagroził mi przekleństwem, przed którem drżę, jak przed widmem śmierci... Jestem nerwowo-zabobonna i bałabym się dziś oprzeć jego woli. Dopełniwszy jej, wracam teraz do domu, zażywam proszek morfiny i zasypiam. Jutro już śmiać się mogę z mej zabobonnej trwogi, ale dziś...

Znikli oboje, zmieszawszy się z tłumem.

Emwin.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 3 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się ciągnienie komunalnych losów premiowych. Wylosowane serje: 56, 142, 154, 219, 566, 574, 663, 811, 964, 968, 1.049, 1.070, 1.178, 1.640, 1.795, 1.969, 2.291, 2.515, 2.799, 2.823 i 2.913. Główna wygrana 400.000 koron padła na serję 1.795 nr. 20; drnga wygrana 40.000 k. na s. 574 nr. 7; trzecia 10.000 k. na s. 2.799 nr. 95; po 2.000 k. wygrały: s. 151 nr. 11, s. 574 nr. 28, s. 1.969 nr. 3, s. 1969 nr. 51, s. 1.969 nr. 89; po 500 k. wygrały: s. 56 nr. 97, s. 142 nr. 28, s. 142 nr. 42, s. 574 nr. 58, s. 663 nr. 9, s. 964 nr. 49, s. 968 nr. 6, s. 968 nr. 66, s. 1.019 nr. 10, s. 1.049 nr. 88, s. 1 795 nr. 45, s. 2.515 nr. 7. Reszta numerów z wylosowanych seryj wygrała po 300 koron.

— **Wiedeń** 3 listopada. *N. fr. Presse* donosi z Budapesztu: Komitet wykonawczy austrjackiego kartelu żelaznego, wystosował do takiegoż komitetu węgierskiego pismo, w którem stwierdza, że w kilkakrotnych konferencjach między kierującymi funkcjonarjuszami obu komitetów, ze strony austrjackiej podniesiono, że stosunek towarzystwa Rima Murany do hut przedsiębiorstwa Hernadthalskiego, nie daje się usprawiedliwić post nowieniami kartelu.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 3 listopada. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14 70 do 15·20, pszenica na termin 14·40 do 14·80; żyto gotowe 12·60 do 13·20, żyto na termin 12 40 do 12 60; owies obroczny 11·80 do 12·40, owies na termin 10 80 do 11·20; jęczmień pastewny 10·40 do 11·—, jęczmień brow. 12·80 do 13·50; rzepak 26·50 do 27·—; lnianka 20·— do 22·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 15·— do 18·—; wyka —·— do —·—; bobik 10 50 do 11 —; hreczka 13·50 do 14·50; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo 100·— do 120 —; koniczyna czerwona 120·— do 140 —, koniczyna biała 70·— do 130·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka 36·— do 44·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 18·— do 18 25; *paritas* Tarnopol na termin 16·75 do 17·—.

Usposobienie bo do pszenicy słabe, inne artykuły notują się niezmienionie, konicz w cenie się obniża.

— **Wiedeń** 3 listopada. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 8 01 do —·—, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·69 do 7 70, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·36 do 5·37, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na listopad od —·— do —·—; owies na wiosnę 1901 r. od 5·87 do 5·88, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 3 listopada. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·73 do 7·74, na październik od —·— do —·—; żyto na kwiecień 7·25 do 7 26, na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień 5 57 do 5·59, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 1901 r. od 5 05 do 5 07, na sierpień od —·— do —·—, na październik od —·— do —·—; rzepak na wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 3 listopada. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 25·95 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·35 do 41 35. Tendencja silna. Spirytus od koron 42 80 do — — Tendencja silna.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Kapstadt 3 listopada. Lord Roberts około 20 b. m. odjeżdża stąd do Anglji. Jak słychać Boerowie obsadzili Cottyfontein.

Laurenzo Marquez 3 listopada. Wielu z Boerów, którzy uciekli byli do domów, powraca teraz do swoich komend.

Anglicy zabili konnego posłańca z depeszami dla Steina i zabrali depesze. Oprócz tego starło się 40 Boerów z oddziałem angielskim, przyczem 8 Boerów padło, a reszta dostała się do niewoli.

Londyn 3 listopada. *Standard* donos z Pretorji: Osobna proklamacja ogłasza, że lord Kitchener pozostanie, jako szef wojsk angielskich, w Afryce południowej.

Kapstad 3 listopada. Jak słychać, rezultat rokowań, prowadzonych przez gubernatora Miilnera jest tego rodzaju, że wszyscy ci, co uciekli, mają powrócić w przyszłym tygodniu do Kaplandu. Dwadzieścia okrętów przewozowych stoi tu przygotowanych do przewiezienia wojska z połudn. Afryki do Anglji. Jest jednak nieprawdopodobnem, aby już w najbliższym czasie znaczniejsza liczba wojsk angielskich miała opuścić Afrykę.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin 3 listopada. *Taegliche Rundschau* wyraża wątpliwości co do onegdajszego dementi, dotyczącego klauzuli tajnej w umowie anglo-niemieckiej i przypuszcza, że urzędowe sprostowanie podyktowanem zostało względami dyplomatycznymi. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza znowu, że to przypuszczenie jest nieuzasadnioną i lekkomyślną chełpliwością.

Paryż 3 listopada. Ajencja Havasa donosi z Pekinu dnia 31 października: Posłowie w dalszym ciągu naradzają się nad propozycja

---

pchły (*pulex irritans*), muchy (*musca domestica*), pluskwy (*acanthia lectularia*), stonogi (*oniscus murarius*) itp. na krocie się tu liczą. Są także pijawki (*hirudo officinalis*), które w tym kraju najbardziej w krwi chłopskiej się ubują. Oszczędnością i pracowitością odznaczających się mrówek nie ma prawie wcale. Ostrygi pojawiają się od czasu do czasu w lróżnych handlach, w których można również dostać śledzie (*clupea harengus*).

Na każdym kroku spotkać można leniwce (*bradypus tridactylus*), i krety (talpa). Sokołów i orłów bardzo mało, również nie ma wielorybów (*balaena*). Częściej spotyka się puchaczów (*strix bubo*). które wrzaski swoje najchętniej w różnych drukarniach wyprawiają. Bociany (*ciconia alba*) pojawiają się często. Są one ulubionem stworzeniem niewiast tutejszych. Słowiki wszystkie (*lusciola pilomela*) i motyle, zwłaszcza gatunek rusałkami zwany (*vanessa*), wyłowił p. Pawlikowski, (natura jak toń jeziora spokojna, w którego głębi skrył zazdrosny Kobold pałace z kryształu itd.) i zamknął je (słowiki i motyle — a nie pałace) w nowym przybytku z którego przeciągi mają podobno usunąć pp. Fellner i Hellmer.

Na tem kończę.*)

Chcąc zebrać materjały należyte, by źródłowo i z całą sumiennością opracować ten krótki (z powodu szczupłych ram jednego fejletonu), ale jędrny i dokładny opis, wybrałem się w podróż po Galicji w fatalny — jak się pokazało — dzień 14 października. Sądząc, że każdy ck. starosta najlepszym będzie informatorem we wszystkich możliwych sprawach, tyczących się swego powiatu — rżnąłem prosto do pana starosty. Niestety, żadnego nie było w biurze. Objechałem 34 powiaty w przeciągu 24 godzin, a to dzięki świetnej organizacji p. Horoszkiewicza, pozostałej jeszcze z czasów manewrów jasielskich — i nigdzie żadnego ck. starosty nie zastałem. Później dopiero się dowiedziałem, że wszyscy w tym dniu pospieszyli do Lwowa na konferencję w sprawie wyborów**).

Udałem się zatem do marszałków powiatowych. Wszyscy prawie wyjechali na Riwierę. Byłem u burmistrzów, żadnego nie było w biurze. Chodziłem po sądach, wszędzie wyrzucono mnie za drzwi. Zrozpaczony poszedłem wreszcie do urzędu podatkowego. Tam zapytano mnie z wrodzoną tym panom uprzejmością i znaną delikatnością:

— Czego?..

Pragnąc należyte uzyskać poważanie, odpowiedziałem, że się nazywam Prot Prztyk, że jestem właścicielem ziemskim, właścicielem kamienic, redaktorem różnych dzienników, literatem, urzędnikiem, itd.

— A ile pan płacisz podatku?

— Nic!...

— Co!!! Nic?!!!!!

Spisano ze mną protokół i kazano mi zapłacić na podstawie wszystkich moich oświadczeń: Tytułem podatku gruntowego 24 koron 25 halerzy, podatku czynszowego 315 kor. 56 hal., podatku krajowego 114 kor. 60 hal., podatku indemnizacyjnego 34 kor. 50 hal, podatku powiatowego 56 kor. 50 hal., podatku szkolnego 84 kor, 20 hal., podatku drogowego 55 kor. 65 hal., podatku gminnego 115 kor. 25 hal., podatku zarobkowego 1265 kor. 56 hal., podatku dochodowego 2434 kor. 65 hal., podatku rentowego 365 kor. 54 hal., podatku pensyjnego 257 kor. 56 hal. i podatku konsumcyjnego 329 kor. 80 hal. — razem 5453 koron 42 halerzy!!!!

Zemdlałem.

Ocucono mnie dopiero w redakcji, która to wszystko zapłaciła, za co na tem miejscu składam jej podziękowanie*). W jaki atoli sposób znalazłem się w Redakcji i kiedy z podróży wróciłem — nie wiem, nikt tego nie wie i nigdy zapewne się nie dowie.

Kolosalne trudności, z jakiemi walczyłem celem zdobycia autentycznego i wiarygodnego, materjału do niniejszego gruntownego i sumiennego opisu naszego kraju, oceni zapewne nietylko redakcja *Dziennika*, lecz każdy P. T. Czytelnik.

Z mej strony zapewnić mogę, że wszystkie podane tu informacje są pewne, chociaż nie pochodzą z c. k. źródeł.

Prot Prztyk.

*) Bogu dzięki! Przyp. zecera.

**) Jaki będzie wynik praktyczny tej konferencji. niewiadomo. Podobno uchwalono, by z całą siłą popierać kandydaturę pp. Daszyńskiego i Hudeca ze wszystkich pięciu kuryj

*) Powiedziano mi jednak, że kwota ta będzie potrąconą z mego honorarjum za ten feljeton.

Światowa wystawa Paryż 1900.
899
Złoty Medal!
Doskonałe WINA
dalmatyńskie, chorwackie i istryjskie stołowe, deserowe i kuracyjne poleca ręcząc za ich prawdziwość i naturalność
SKŁAD WIN
Braća Didolić
Lwów, ul. Czarneckiego l. 3.
Otwarcie 1-go listopada 1900. — Pokój dla zebrań towarzyskich!
Odznaczone na wielu wystawach.

mi dla Chin. Propozycje uczynione przez Francję, zostały ostatecznie przyjęte. Z powodu konieczności porozumienia się między gabinetami, ostateczna nota zostanie pełnomocnikom chińskim wręczona dopiero za kilka tygodni. Wojska połączone odbywają w dalszym ciągu małe ekspedycje do okolic sąsiednich, celem wyparcia z nich Bokserów. Kolumna francusko-niemiecka wyruszyła do grobów cesarskich, gdzie prawdopodobnie Bokserzy stawią silniejszy opór. Wielki kanclerz skarbu w Paotingfu i gubernator Tatarów, jakoteż jeden pułkownik chiński zostali przez komisję międzynarodową zasądzeni na śmierć i wkrótce będą ścięci.

Pekin 3 listopada. Posłowie odbyli zebranie, celem naradzenia się nad szczegółami umowy na podstawie noty niemieckiej i francuskiej, lecz z niektóremi zmianami. Pomiędzy posłami panuje zupełna zgoda.

Nowy Jork 3 listopada. Z Tientsinu donoszą pod datą wczorajszą: W Jangsee pewna liczba oficerów francuskich obsadziła onegdaj wagon specjalnego pociągu, który miał odtransportować czternasty pułk amerykański do Tongku. Ponieważ Francuzi nie chcieli opuszczać wagonu, pułkownik amerykański Daggett kazał ich stamtąd siłą usunąć. Oficerowie francuscy wnieśli przeciw temu protest.

Paryż 3 listopada. Agencja Hawasa donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Kolumna francuska przybyła 28 października do Siting i obsadziła grób cesarzowej. Kolumny niemiecka, włoska i angielska przybyły dopiero później i zajęły inne groby cesarskie. Świeżo nadeszła depesza z Paotingfu nic nie wspomina o jakiejś walce.

Londyn 3 listopada. *Times* donosi z Szangaju: Nadszedł tu cesarski edykt, mianujący Lihungczanga i Czansituga komisarzami do rokowań pokojowych, obok Lihungczanga i ks. Czinga.

Standard donosi z Szangaju: Księcia Czuanga, którego z powodu współwiny w ostatnich rozruchach pozbawiono wszystkich urzędów, powołała znowu cesarzowa wdowa do Singanfu.

Podług urzędowego doniesienia chińskiego z Pekinu, zagraniczni zastępcy, zażądali, aby im pozwolono zobaczyć zwłoki Kangyi'ego i głowę Yusienna.

Londyn 3 listopada. Dzienniki poranne donoszą z Pekinu, że wyrok międzynarodowej komisji, skazujący kilku wyższych urzędników, przedłożony będzie do zatwierdzenia hr. Walderseemu.

Proces Hilsnera.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Pisek 3 listopada. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano wczoraj sędziego śledczego z Polnej, Baudysa, co do plam na sukniach Hruzównej. Baudys oświadczył, że wszystko jest tak, jak było dawniej. Chwilowo odniósł nawet wrażenie, jakoby plamy krwi były obecnie mniej silne, niż przedtem. Na zapytanie zastępcy strony prywatnej dra Baxy świadek zapewnia, że oprócz osób powołanych, nikt nie miał sukni tych w ręku. Prezydent oświadcza, że świadka tego powołał, ponieważ chce, aby każdy szczegół w tej rozprawie został o ile możności wyjaśniony. (Poruszenie w sali). Świadek dziękuje prezydentowi, że mu dał sposobność wyjaśnienia tych szczegółów, co do których zeznawał.

Pisek 3 listopada. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy oświadczył św. Pokorny, który prowadził protokół podczas pierwszego procesu w Kutnej Horze, że nie może na sukniach Hruzównej dostrzedz żadnej zmiany, chyba tylko tę, że dawniej wydawały się twardsze, aniżeli obecnie. — Świadek Klenovec, komendant posterunku żandarmerji, sądzi, że one obecnie wydają się w dotknięciu sztywniejsze niż dawniej. Z protokołu zaś wynika, że Klenovec wyraził zdanie, iż plamy nie zdają mu się być takie jak przedtem. — Św. auskultant Charasek nie może dokładnie powiedzieć, czy teraz jest więcej czy mniej krwi na sukniach, niż dawniej; zdaje mu się, że na rękawie kaftanika brak jednej plamy. — Świadek Sybilo, gażysta w Polnej, nie zauważa również żadnej zmiany w sukniach, a św. Vasik tak samo, tylko plamy zdają mu się być teraz nieco jaśniejsze, a także brak mu jednej plamy, którą przedtem widział. Vasik opowiada następnie, w jakim stanie znalazł szkielet Klimównej i zeznaje, że chrust przykrywający zwłoki pochodził — sądząc z wyglądu — z różnego czasu. O tożsamości zwłok z Klimówną, która zniknęła, wnosił świadek tylko z wielkości i kształtu dolnej szczęki.

Następnie odczytano dolnej protokół o koszuli, znalezionej przy zwłokach Hruzównej, spisany z dwoma rzeczoznawcami w sprawach towarów bławatnych; wynika zeń, że koszulę w górnej części wycięto nożycami, w dolnej zaś części nożem, częścią nożycami, a częścią potargano.

Opinja fakultetu medycznego co do tych plam streszcza się w tem: Na sukniach zamordowanej można było z zupełną pewnością stwierdzić plamy krwi, plam jednak, któreby wskazywały na to, że szło tu o zamach na moralność, nie było wcale.

Wynik sekcji zwłok Hruzównej, sporządzonej przez lekarzy z Polnej, Michalka i Proschera, odczytany następnie, zawiera stwierdzenie tegoż, że wszystkie części ciała, wchodzące w grę przy morderstwach seksualnych, były nieuszkodzone.

Następnie odczytano bardzo obszerną opinję fakultetu o zamordowaniu Hruzównej. Opinja ta wykazuje braki w tem, co podali lekarze sądowi z Polnej, którzy w ten sposób mogli dać powód do nieporozumień. I tak, stwierdzony przez lekarzy sądowych zupełny upływ krwi był niemożliwym, a opis ran niedokładny. Wedle tej opinji, rodzaj ran wyklucza zupełnie przypuszczenie jakoby Hruzówna popełniła samobójstwo.

W opinii, oświadcza także fakultet, że nie można twierdzić, iż krwi znaleziono zamało, ażeby utrata jej nie mogła tłumaczyć śmierci w celach rabunku. Rzeczoznawcy z Polnej pomylili się, twierdząc, że zamordowana mogła mieć ogółem pięć litrów krwi. Taka ilość odpowiadałaby ciału o 70 kg. wagi, podczas gdy nieprawdopodobnem jest, żeby Hruzówna miała tyle ważyć. Przeciwko orzeczeniu sędziego śledczego, że zwłoki Hruzównej nie mogły leżeć w lesie od środy wieczora do soboty, ponieważ w tym czasie padał deszcz i zwłoki musiałyby być przemoczone, podczas gdy były tylko wilgotne — oświadcza opinja, że wedle ambrologicznych zapisków nie było deszczu od 29 marca do 1 kwietnia. Oprócz tego obala ta opinja przypuszczenie sędziego śledczego, jakoby Hruzówna uduszoną została w domu, a potem dopiero wyniesioną do lasu.

Co do czasu, w którym popełnionem zostało morderstwo, twierdzi opinja, że według wyniku badań zawartości żołądka śmierć nastąpić musiała w dwie godziny po ostatniem jedzeniu, a zatem około godziny 6 wieczorem. Przypuszczenie rzeczoznawców z Polnej, jakoby Hruzówna rozbieraną była z szat, ma według opinji także mało prawdopodobieństwa, ale uważa za możliwe, że czyn spełnionym został w podrażnieniu zwyrodniałego popędu płciowego.

Następnie stwierdza opinja, że czynu dokonać mógł jeden człowiek. Przyczyną śmierci jest upływ krwi z rany ciętej na szyi, zadanej nożem. Poprzednio została Hruzówna prawdopodobnie ogłuszoną uderzeniem w głowę. Uduszenie jej jest nieprawdopodobnem, a nic również nie stwierdza stanowczo, jakoby Hruzówna nie była zamordowaną w lesie.

Przesłuchany przez komisję śledczą świadek Brelisch, zeznaje, iż nie przypomina sobie, żeby dnia 29 marca szedł był razem z Hilsnerem, spotkał go tylko 3 albo 4 dni przed aresztowaniem na wycieczce w Zhorze. Klimówny nie znał świadek i nie wie, czy znał ją Hilsner. Następnie zaprzecza Brelisch, jakoby mówiąc po procesie kutnahorskim o tem, że musieli to uczynić matka i syn, miał na myśli Hruzową i jej syna i jakoby tylko nie chciał głośno był tego mówić, że wyjęto na przygnębienie, jakie to musiałoby było wywołać wśród ludności.

Na tem rozprawę przerwano. Przesłuchanych ma być jeszcze tylko kilku świadków, ale ponieważ obrona postawiła kilka wniosków, potrwa proces prawdopodobnie aż do 15 bm.

Pisek 3 listopada. Dziś przesłuchują świadków w sprawie Klimównej. Najpierw zeznali rodzice Marji Klimównej, że po znalezionym w lesie szkielecie poznali, iż pochodzi on od córki ich, która od 17 lipca 1897 roku zniknęła.

Na pytanie przewodniczącego oświadcza ojciec Klimównej, że nie żąda odszkodowania za zamordowanie córki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 3 listopada. *W. Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Józefa Barona, naczelnika sądu powiatowego w Dobczycach, do Bochni, oraz zamianował sekretarza sądowego dra Karola Biegańskiego w Krzeszowicach, radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego w Dobczycach; przeniósł sekretarza sądowego Adama Henocha z Pilzna do Wadowic i zamianował sekretarzami sądowymi adjunktów: Jana Szadurskiego w Leżajsku dla Krzeszowic, Izaka Markowicza w Rozwadowie dla Pilzna i Maksymiliana Agatha w Podgórzu dla Podgórza.

Ruch wyborczy.

Wiedeń 3 listopada. Jak dzienniki donoszą, kompromis wyborczy w Brixen natrafia na silny opór ze strony zwolenników barona Dipaulego. Także biskup trydencki oświadczył, że na razie nie może kompromisu tego zalecić i zastrzega sobie jeszcze powzięcie ostatecznej decyzji. Również proboszcz z Bozen i kilka innych wybitnych osobistości, które podpisały kompromis brixeński, cofnęły teraz swoje podpisy. Onegdaj odbyła się w Kaltern u bar. Dipaulego konferencja, na której, jak przypuszczają, omawiano sprawę pozostawienia bar. Dipaulemu jednego mandatu z kurji większej posiadłości.

Nowy podział okręgów wyborczych.

Wiedeń 3 listopada. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 1 listopada 1900, zmieniając postanowienia dodatkowe rozporządzeń ministerjalnych z 23 sierpnia i 18 grudnia 1896, zarządza dla okręgów wyborczych kurji powszechnej Lwowa i Krakowa w przeglądzie tabelarycznym częściowo nowy podział na okręgi wyborcze, a mianowicie: ustanawia w powszechnej klasie wyborczej kraju Galicji wraz z W. ks. Krakowskiem a) w powiecie sąd. Lwów gminy: Sokolniki, Zubrza, Sichów, Pasieki zubrzyckie, Kozielniki, Hodowice, Basiówka, z miejscem wyborów Sokolniki, dalej b) Wołków, Żyrawka, Podciemno, Zagórze, Kuhajów, Sołonka, z Wołkowem jako miejscem wyboru; c) w powiecie sądowym Winniki, gminy: Dawidów, Krotoszyn, Tołszczów, Siewiska, Czererepin z Dawidowem jako miejscem wyborów; w okręgu wyborczym Krakowa a) w powiecie sądowym Podgórza, gminy: Ludwinów, Dębniki, Łagiewniki, Zakrzówek, Krzesławice, z Ludwinowem jako miejscem wyboru; b) w powiecie sądowym Skawina, gminy: Kobierzyn, Borek fałęcki, Brzyczyna, Libertów, Opatkowice, Swoszowice z Kobierzynem jako miejscem wyboru, oraz w powiecie sądowym Kalwarja-Krzecin, Borek szlachecki, Ochodza, Zelczyna, Gołuchowice, Polanka Haller z Krzecinem jako miejscem wyborów.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń 3 listopada. Przed trybunałem administracyjnym odbyła się wczoraj rozprawa nad rekursem galic. funduszu propinacyjnego, przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, w przedmiocie restauracji kolejowej w Oświęcimiu. Restaurację tę, opierając się na swojej koncesji, urządziła bez przymusu propinacyjnego kolej północna, na tej podstawie wywiązał się spór między koleją, a galic. funduszem propinacyjnym. Starostwo i namiestnictwo rozstrzygnęły sprawę w swoim czasie na korzyść funduszu, natomiast ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło na korzyść kolei północnej. Przy wczorajszej rozprawie przed trybunałem administracyjnym, imieniem funduszu propinacyjnego stanął adwokat tutejszy Kornfeld.

Trybunał przychylił się do zażalenia funduszu propinacyjnego i zniósł orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych, jako nieuzasadnione.

Ruch Karlistów.

Mądryt 3 listopada. W prowincji Alicante ukazała się i zniknęła banda Karlistów. Przedsięwzięto tu wiele rewizyj, rozwiązano klub karlistyczny i aresztowano kilku przywódców tego ruchu.

Paryż 3 listopada. Ajencja Hawasa donosi z Madrytu: Dziś rozproszono zbrojne bandy karlistyczne z Berga. Zabiegi Karlistów, mające na celu wywołanie powstania, można już uważać za zupełnie udaremnione. Mimo to opinia publiczna domaga się zniesienia swobód konstytucyjnych w całej Hiszpanii i zainaugurowania energicznej polityki, celem zupełnego zniszczenia ruchu karlistycznego.

Paryż 3 listopada. Agencja Hawasa donosi z Madrytu, że wszystkie kluby karlistyczne zamknięto i przedsięwzięto liczne aresztowania; ruch karlistów był bardzo rozgałęziony.

Koleje bośniackie.

Wiedeń 3 listopada. Wczoraj przedpołudniem znów się odbyła konferencja obustronnych ministrów w sprawie kolei bośniackich. Wedle pism węgierskich porozumienie pomiędzy obu rządami nie przyjdzie w tej mierze do skutku. Po konferencji cesarz przyjmował hr. Gołuchowskiego i Koerbera na audjenci — zdaje się w tej sprawie. Pisma węgierskie twierdzą nawet, że zarówno Koerber jak Szell, obaj dość silnie w tej sprawie zaangażowani, będą musieli postawić wobec korony kwestję zaufania.

Deklaracja ar. Franciszka Ferdynanda.

Budapeszt 3 listopada. Deklaracja ar. Franciszka Ferdynanda, przedłożoną zostanie do wiadomości parlamentowi austrjackiemu, gdy się zbierze w przyszłości. Proceder będzie taki sam zastosowany, jak ongi przy rezygnacji arc. Maksymiljana.

Nowe rewelacje socjalistów.

Berlin 3 listopada. W *Post* ogłasza półurzędownie hr. Posadowsky, iż nie zamierza ustąpić. Tymczasem *Leipziger Volks-Ztg.* zapowiada dalsze rewelacje w „stosownym czasie" o niewłaściwych bliskich stosunkach pomiędzy centralnym związkiem niemieckich przemysłowców a rządem.

Jako próbę, ogłasza wzmiankowany dziennik szczegóły z tajnych papierów centralnego związku w latach 1895 i 1899. Jeden dokument zawiera sprawę kupna dziennika *Berliner N. Nachr.*; niema w nim żadnych szczegółów jaskrawych, ale ma on dowieść, że lipski socjalistyczny organ posiada autentyczne wiadomości.

Strejk.

Lens 3 listopada. W kilku szybach, gdzie na nowo rozpoczęto pracę, przyszło do starć między strejkującymi a chcącymi pracować. Obecnie strejkuje jeszcze około 9000 robotników.

Burza.

Odessa 3 listopada. Nad Czarnem morzem srożyła się przez cztery dni szalona burza. Kilka okrętów zatonęło wraz z załogą.

Pielgrzymka ruska w Rzymie.

Wiedeń 3 listopada. *Vaterland* zamieszcza opis przyjęcia pielgrzymów przez Ojca św. w kościele św. Piotra. Przybyło około 10.000 pielgrzymów z Galicji. Papież przybył około południa do kościoła, w towarzystwie kardynałów i wyższych dostojników kościelnych; między tymi byli: biskup Czechowicz z Przemyśla, biskup hr. Andrzej Szeptycki ze Stanisławowa, wikarjusz kapituły ruskiej we Lwowie ks. Andrzej Bielecki i ksiądz Wodrzyński z Przemyśla. Pielgrzymka ruska z Galicji była bardzo liczną. Po odmówieniu loretańskiej litanji i innych modłach, Ojciec św. udzielił błogosławieństwa apostolskiego zebranym; następnie kazał sobie Ojciec św. przedstawić wybitniejsze osobistości.

Rocznica urodzin kard. Gruschy.

Wiedeń 3 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarza do kardynała Gruschy z okazji 80-tej rocznicy urodzin sędziwego dostojnika; monarcha w liście tym podnosi zasługi kardynała, pochwala jego działalność i wyraża mu swe życzenia.

W ostatnich dniach otrzymał kardynał Gruscha liczne życzenia od wybitnych osobistości, od hr. Gołuchowskiego, nuncjusza Taglianiego, namiestnika Kielmannsegga i innych.

Wiedeń 3 listopada. Cesarz odjechał wczoraj wieczorem ze świtą do Goedoelloe.

Budapeszt 3 listopada. Dyrekcja węgierskich kolei państwowych, w komunikacie o onegdajszym wypadku kolejowym na stacji Erd linji Budapeszt-Rjeka donosi, że dwaj podróżni odnieśli tylko lekkie obrażenia, natomiast trzeci pasażer, niejaki Selig Melzer umarł w dwie godziny później w poczekalni kolejowej z ciężkich ran, jakim uległ.

Wiedeń 3 listopada. *Vaterland* donosi, że papież nadał br. Dipauliemu wielki krzyż orderu Grzegorza.

Budapeszt 3 listopada. Cesarz przybył dziś rano do Gödöllö.

Belgrad 3 listopada. Jeden z kasjerów banku narodowego, Michał Ilicz, uciekł za granicę, zdefraudowawszy 150.000 franków.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Zamach na posła Jana Goetza-Okocimskiego. Do Krakowa nadeszła wczoraj depesza z Okocima, że na tamtejszym dworcu wykonano zamach na byłego posła do rady państwa i właściciela browaru okocimskiego p. Jana Goetza-Okocimskiego. Zamach wykonało sześciu elegancko ubranych mężczyzn. Na szczęście p. Goetzowi pospieszono szybko z pomocą. Wywiązała się walka, w której jeden z napastników został lekko ranny, poczem rozbiegli się. Jednego z nich zdołano przytrzymać. Bliższych szczegółów dotychczas brak. Przypuszczają jakąś zemstę osobistą.

Odezwę stronnictwa demokratycznego „Lewicy sejmowej" podpisał oprócz wymienionych już wczoraj 26 posłów jeszcze dr. Jan Bednarski, poseł do sejmu z pow. nowotarskiego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 3 listopada. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 662·50, Akcje węg. Zakł. kred. 658·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Laenderbanku 410·50, Akcje Bankvereinu 467·—, Akcje Bodencredit 861·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 595·—, Akcje kolei państw. 658·—, Akcje kolei połudn. 109·—, Akcje tramw. lit. a) 273·—, lit. b) 258·—, Akcje kol. Elbethal 468·—, Akcje kol. Północnej 61·45, Akcje kol. Czerniowieckiej 530·—, Akcje Alpiny 419·—, Akcje Rima Muranji 581·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1638·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 292·—, Akcje tureckie tytoniowe 288·—, Oblig. węg. indemn 91·50, Renta majowa 97·20, Austr. renta koron. 98·30, Węgierska renta koronowa 90·35, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 91·—, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·—, 4 proc listy Banku hip. 8[illegible]·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 89·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 95·20 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·—. Losy tureckie 105·— Marki 117·60, Ruble 254·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 listopada 1900 r.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Krzyżanowski z Hulcza. W. Krzyżanowski z Liska. M. Zakrzewska z Czołhan. M. Michałów z Kijowa. W. Stanek z Bułgarji. J. Hecht z Koszyc. F. Szopski z Krakowa. A. Löw z Jarosławia W. Gołkowski z Sanoka. C. Aichler z Tarnopola. W. Wasilewski z Tyrawy wołoskiej. Dr. B. Funkenstein z Czerniowiec. Dr. C. Ceciński z Odessy. M. Poradowska z Tarnopola. B. Bayer z Budapesztu. O. Doschot z Czortkowa. W. Rogowski z Ożydowa. C. Heimbach z Przemyśla. J. Kozicki ze Stryja. H. Estermann z Wiednia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Panu **drowi Tarnawskiemu**, właścicielowi lecznicy **w Kossowie** serdeczne podziękowanie za nadzwyczaj staranne, skuteczne i zadziwiająco szybkie przeprowadzenie kuracji mego synka, dotkniętego ciężką niemocą nerwową. Dzięki tej kuracji chłopak nie tylko wrócił wyleczony, ale z natury wątły, nabrał sił, wyrósł i zahartował się tak, że pozbył się skłonności do katarów.

Mieczysław Sołtys,
dyrektor konserwatorjum muzyczn. we Lwowie.

Prymarjusz
Dr. ŚWIĄTKIEWICZ
911 powrócił i ordynuje jak dawniej

Zakład
Dra EUGENJUSZA PIASECKIEGO
dla gimnastyki leczniczej, ortopedji i masażu
PLAC SMOLKI l. 5.
Dla zdrowych osobne godziny gimnastyki hygienicznej.
Ordynacja od 2 do 4 popoł.
913 Prospekty na żądanie.

Zakład techniczno-dentystyczny
przy ulicy Kopernika 4,
wykonywuje wszelkie w ten zakres wchodzące czynności według szkoły wiedeńskiej, reperatury uskutecznia się bez 901 osobistego przyjazdu.
Zakład otwarty od 8 godziny rano do 8 wieczorem.

Lekarz
Prof. Edward Madeyski
specjalista ortopedji i masażu, mieszka obecnie przy ulicy 894 św. Mikołaja l. 15.

Dr. Józef Wernicki
powrócił
mieszka przy ulicy Słowackiego l. 6 (parter) naprzeciwko 879 poczty głównej.

Atelier dentystyczne
Lwów, Hetmańska l. 6
składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złocie bez płyty.
W atelier zatrudnieni są ci sami pracownicy jak poprzednio.
Z prowincji nadesłane reperatury uskutecznia się odwrotnie.
Atelier otwarte przez cały dzień. 31
Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
naturalna szczawa alkaliczna

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

3 pokoje z kuchnią w oficynach na 2-giem piętrze zaraz do wynajęcia Akademicka 10.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

DOBRA najlepszej gleby i lasy, sprzedaję przeprowadziwszy najkorzystniejsze kupna polecam się Wnym kupującym. Pobieram tylko 1% prowizji „Nałęcz" poste rest. Lwów. 711

FOLWARK 150 m. z tego 50 lasu, w mieście powiatowem 1½ mili od kolei korzystnie natychmiast do sprzedania. Smólski Jaworów. 718

Fortepian siedmio-oktawowy w dobrym stanie za 160 złr. sprzedam Piekarska 16 Hanak. 719

Mundur galowy, urzędnika VII. rangi jest do sprzedania, ul. Ochronek l. 6 parter. 717

Portjera z dobrego, z bardzo dobrem świadectwami poszukuje natychmiast pierwszorzędny hotel we Lwowie. — Oferty pod „Portjer" przyjmuje biuro dzienników Lwów, Pasaż Hausmanna. 716

Poszukuję lasów materjałowych, dębowych lub sosnowych. — Zgłoszenia: H. 300.000 post. rest. Lwów. 712

W koncesjonowanej szkole śpiewu **Ady Dąbrowskiej** dyplomowanej uczennicy Paschalis-Sonvestrów w Dreźnie, kurs nauki śpiewu solowego rozpoczęty. Chorążczyzna 10. 703

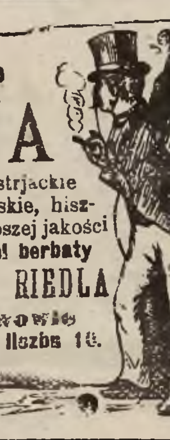
Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.** 532 Filja: ulica **Zielona** l. 4.

„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem „Śmigusa" kosztuje tylko 60 ct. (wraz z przesyłką pocztową 75 ct.) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Śmigusa** Lwów ulica Akademicka 10


Niezrównanej dobroci **maszyny do szycia i haftu** Singera. nożne od 27 do 65 zł, ręczne od 25 do 48 zł Warunki spłaty przystępne. Gotówką o 10 prc. taniej.
Nauka szycia i haftu bezpłatnie. **Cenniki na żądanie gratis.**
JAN LAURUK
mechanik, Lwów, Halicka 6

VICTORIA
znakomite
RĘKAWICZKI
męskie i damskie, podwójnie stebnowane 1·50, prawdziwe kozłowe teatralne, wizytowe i rautowe 1·80.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
855 Lwów, plac Marjacki 8.

Do nabycia w każdej księgarni nagrodzone w 30-tym nakładzie wydane pismo radcy med. dr. Müllera o
Zboczeniu nerwów i
569 **Systemu płciowego.**
Przesyłka franko, za nadesłaniem 60 ct. (k. 1.20) w markach listowych.
Kurt Röber, Brunświk.

Naturalne
WINA
węgierskie, austrjackie reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości
poleca handel herbaty
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10.


Ubogi Łazarz!
Z twardego łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu (ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej, od 7 lat obłożnie chory, odleżałem aż do kości boki i pozostaję bez dachu w okropnej nędzy. Raczcie litościwi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją, a Ten, który powiedział: „I kubek wody nie będzie bez nagrody", z pewnością ten chrześcijański uczynek miłosierdzia położy na wagę złota. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks M. Goryl i urząd gminny w Ustrobnej. Łaskawe datki upraszam nadsyłać pod adresem: Łazarz Krężel, Ustrobna, p. Krosno. 710

TYLKO 18
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybnaiska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

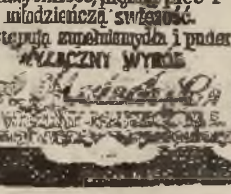
75 ct.
½ kilo znakomitej 585
KAWY
poleca **Fryderyk Schubuth i Spka**
we LWOWIE, RYNEK l. 45
HANDEL założony w roku 1789.

Strzeż się! 876
lichych dodatków do sukni.
Tylko to co trwałe jest najtańsze. Dlatego trzeba żądać wyraźnie, jako znakomite uznane, znajdujące się w każdym lepszym składzie „Vorwerka" oryginalnych gatunków: Taśmę aksamitną, taśmę mohair „Primissima", wkładki do kołnierzy i pasków, szczególniej „Practica", jakoteż wulkanizowane podpaszki bez szwu „Exquisita", „Perfecta" i „Matador z marką wynalazcy Vorwerka.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki 5 poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach

Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane
HERBATY Chińskie
po złr. 2·—, 2·80, 3·20, 3·60, 4·—, 4·40 i 5 złr. za funt = 500 gramów.
OKRUCHY herbaciane
po złr. 1·30 i 1·70 za funt = 500 gram.
z zupełnie świeżego transportu
816 **poleca HANDEL**
St. Markiewicza
we Lwowie Rynek 42.

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydło i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
[illegible]
Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.


Znakomite Fortepiany 86
poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Colosseum

TEATR ROZMAITOŚCI
pod dyrekcją 850
ERNESTA THORNA

Codziennie świetne przedstawienia (w niedzielę dwa przedstawienia).
Występy pierwszorzędnych sił artystycznych.
Początek o godzinie 8-mej wieczór.
Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Wodociągi.

(Specjalny oddział fabryki maszyn „Perkun").
Doborowa **jakość** materjału. Doświadczony i **liczny personal**, — a więc **szybkie wykończenie**. Pierwszorzędne **referencje**. W miarę umowy **na spłaty**; na dłuższy czas **gwarancja**. Bezpłatne fachowe **dozorowanie**.

Biuro informacyjne: Kopernika 18.

Bezpłatne kosztorysy — Ceny niskie. 803

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Z Brodów

Herbatę rosyjską

762 zbioru majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . . 1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakown. 2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakown. 3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych 1·20
Znakomita KAWA „Ceylon" franco 5 kilo . 9·—

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Majątek Dalnicz

z przyległościami w powiecie Żółkiewskim położony — obszar 1.400 morgów, będzie sprzedany na publicznej licytacji dnia 7 listopada br. przed południem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie.

Najniższa cena wywołania wynosi 240.000 koron. Majątek obciążony pożyczką galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego 176.000 koron. 904



Przeprowadzenia w wozach patentowanych koleją i w miejscu poleca dom spedycyjny i komisowy

Jana Klimkiewicza

775 we Lwowie
ulica Akademicka l. 8.
Obsługa sumienna.

Zastępca firm: Z. Dworak, F. Dangl we Wiedniu.

To nie oszustwo! Dzielny wąs!



Kto tej najpiękniejszej ozdoby każdego mężczyzny jeszcze nie posiada, albo wzrost tejże chce przyspieszyć, ten niech używa mojego środka na porost wąsów **„Kommelin". Skutek zagwarantowany za kilka tygodni.** Cena za słoik: I-szej siły: 3 Korony, II-giej siły: 4½ Korony, w najniepomyślniejszym wypadku III-ciej siły 7 Koron. Wysyłka za pobraniem. Porto 80 h. — P. R. Gräschel w R. pisze 26 sierpnia 1900: „Jestem w tem przyjemnem położeniu, że mogę panu donieść, iż pański „Kommelin" najlepszy skutek u mnie wywołał, wyrażam zatem panu moje najszczersze podziękowanie. Mój fryzjer jest zdumiony skutkiem pańskiego wyrobu i prosi o przysłanie 1-go słoika III-ciej siły". Jedynie prawdziwy dostać można u **Roberta Husberga, Neuenrade Nr. 22. Westfalja (Niemcy).** Przy niepomyślnym skutku zapłata się zwraca. 880



Na wesela
najpiękniejsze konie
i najgustowniejsze powozy
zamawiać można u

ANTONIEGO KURKOWSKIEGO

we Lwowie ul. Sobieskiego l. 10. 776

Przedostatni tydzień.

Wielka Loterja Złota i Srebra

dla inwalidów wojskowych

Główna wygrana 60.000 Koron

817 gotówką niżej 20%.

Losy Inwalidów po 1 koronie

polecają:
M. Jonasz, Wiktor Chajes i Sp., M. Feigenbaum, August Schellenberg i Syn, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Samuely & Landau, Sokal i Lilien.



WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Draschen**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schauta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.

Medale złote: Wystawy **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.

Przeszło 900 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 4000

Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.

Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**



533 g

LILIAN SANDERSON

słynna śpiewaczka, urządza z współudziałem pianisty p. **Ernesta Zulaufa** z Lipska
910

jeden tylko Koncert

dnia 6 listopada 1900 w sali Domu Narodnego.

Bilety są już do nabycia w księgarni SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO.

Oświetlenie elektryczne

Przenoszenie siły elektrycznej, koleje elektryczne urządza Fabryka **Oesterr. SCHUCKERT-WERKE** i zawiadamia, że odd ła swe generalne zastępstwo Firmy 831

PERKUN Fabryka Maszyn Spółka komand. F. Pietscha we Lwowie

Biuro techniczne dla zamówień ul. Kopernika 18 parter. Kosztorysy bezpłatnie.

SZWEDZKI
Separator koronowy.



Najprostszy i najtańszy przyrząd do zbierania mleka bez talerzy, zbiera 40 do 700 litrów na godzinę.

Więcej masła! Lepsze masło!
Wyższa cena!
Słodkie mleko zbierane.

Paryzka wystawa, najwyższa odznaka. Wielka nagroda Wystawy: Praga, Wigstadtl. Pierwsze nagrody.

Najmniej sza maszyna 135 koron.

Karol W. urany, Fabryka maszyn do dojenia, Wiedeń XIX/6, Heiligenstädterstrasse 101.

Generalni zastępcy: **Hoppen i Spółka**
4030 Lwów, Gródecka l. 25.

STYRYSKI

LODEN:

na ubrania, płaszcze, haweloki, sportowe ubrania, dla straży ogniowej, na liberje

wszystko czysta wełna

Najmodniejsze i najlepszej jakości

SUKNA

na ubrania męzkie 4024

Największy skład sukna na Surduty zimowe.

Czarne i granatowe KAMGARNY

Chewioty od 3 K. — i wyżej.

Wzory bezpłatnie.

Oddział sukna firmy KASTNER & OEHLER, Grac.

Konkurs.

Poszukuje się na pomieszczenie biura urzędu loteryjnego we Lwowie od 1 sierpnia 1901 ubikacyj 18, kuchen 2 na I. lub II. piętrze, gdzie jest III. w pobliżu głównej poczty i c. k. głównej kasy krajowej.

Oferty z planami, wyciągiem tabularnym i oświadczeniem, że oferenci do 31 stycznia 1901 pozostaną w słowie należy opieczętowane wnieść do godziny 12-tej w południe 28-go listopada 1900 do c. k. **Dyrekcji loteryjnej Lotto Gefälls Direction we Wiedniu.** 902

Z c. k. Dyrekcji dla dochodów loteryjnych.

Wiedeń dnia 1 listopada 1900.

Linia Holandja Ameryka, Rotterdam Nowy Jork.

Najbliższe odjazdy:
8 listopada Amsterdam 2 po południu. 15 listopada Statendam 7·30 przed poł.
22 listopada Potsdam 1·30 po południu. 29 listopada Spaarndam 6 po południu

Nowe parowce o podwójnej sile:
Rotterdam 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Potsdam 12.500 ton.

Ceny pierwszej kajuty od 264 koron wyżej
drugiej kajuty 204 k. wyżej } od portu.
III. klasy 197 k. 40 h. z Wiednia.

Biuro w Wiedniu: Dla kajut I **Kolowratring** 10; dla III. klasy IV. **Weyringergasse 7 A.**

5000 Austrj. filje w Bernie, Insbruku i Tryjeście.

Pojawił się prospekt

Największej loterji na świecie.

5029

Ponieważ dotąd żadna loterja, przy tak niewielkim ryzyku, tak wielkie szanse wygrania nie przedstawiała, ani tak wielką ilością wygranych nie była wyposażoną, są te losy, które największą gwarancję posiadają, zazwyczaj na długo przed ciągnieniem rozchwytane.

Zatem, ponieważ ciągnienie już wkrótce nastąpi, wskazanem jest, prospekty zawczasu zamawiać, które na żądanie gratis i franko dostarczone zostaną.

Zamówienia na prospekty należy wysyłać: **Haasenstein & Vogler, Wiedeń pod cyfrą: „Reichthum".**

Prospekty wysyła się odwrotną pocztą franco i gratis.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

11 WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji **wykonują się najstaranniej.**

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Nauczycielka gry na fortepianie lub cytrze, poszukuje lekcji. Wiadomość: ulica Piekarska 17 II piętro.

Biuro wywiadowcze

J. M. LIPIŃSKIEGO

863 **w Stryju**

od 13 lat egzystujące, przyjmuje wszelkie afisze z prowincji do rozlepiania na własnych tablicach w Stryju (**bardzo ważna okoliczność dla fabryk krajowych**), wyszukuje miejsca oficjalistom, dostarcza gospodyń i kucharek na posterunki żandarmerji i dla księży, poleca zdolnych rzemieślników. Ceny umiarkowane Załatwienia rzetelne. Wpisowe 50 ct.

Otwerzyłem
przy ulicy Hetmańskiej l. 4

HANDEL WIN

herbaty, rumu, likierów i wódek.

WINA reńskie i francuskie w komisowym składzie firmy Bracia Löb w Frankfurcie n. M. BORDEAUX. Doborowe WINA austrjackie, węgierskie, dalmatyńskie i włoskie.

Najlepsze gatunki

HERBATY

chińskiej i rosyjskiej firmy Popow.

Prawdziwy Jamaica Rum.

WÓDKI z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych

Antoni Jahl.

ZARZĄD SZKÓŁEK
leśno-ogrodowych 789

Zassów pod Czarną

poleca do kultur jesiennych: **sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny pnące** po cenach najniższych.

Katalogi opłatnie.

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu, **w każdej miejscowości** pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów

4019 Zgłoszenia przyjmuje

Ludwik Österreicher

VIII. Deutschegasse 8 **Budapest.**

Ważne dla Pań!

[illegible]

Dla gorzelń!!

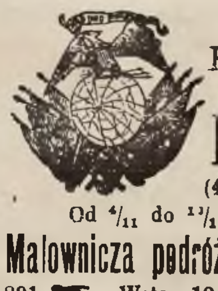
polecamy najtaniej!

Dwusiarczan wapniowy
Węże gumowe i spiralne,
Węże parciane gumowane do okowity,
Pasy i oliwy do maszyn,
Oliwę cylindrową,
Tłuszcz angielski do transmisji,
Płyty gumowe i asbestowe,
Tektury do uszczelniania,
Sznury gumowe asbestowe i federweisowe,
Rury szklanne do wodowskazów,
Pokost, Minium i Bielwels,
Farby olejne do pociągania kotłów i rur,
Latarnie gospodarskie, Pyrolinę,
Szczotki do kadź gorzelnianych, itp. itp.

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Cenniki najnowsze bezpłatnie i opłacone. 849



Pasaż
Hausmana.
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane)

Od 4/11 do 11/11 do widzenia:

Malownicza podróż przez Włochy.

891 Wstęp 10 centów.



907

WYDANIE II

Pierwsza polska 912

SZKOŁA na CYTRĘ

zwykłą, — nie tak zwaną gitarową ani akordową.

Dzieło do samodzielnej nauki przez dyr. Wład. Mańkowskiego, nauczyciela na tym instrumencie, napisane i przez wszystkie pisma jako najlepsze uznane. Wydanie II przerobione i pomnożone, w kart. oprawie **cena 3 złr.**, do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. Zamawiającym dzieło to wprost od nakładcy przysługuje nabycie nowej, doskonałej, kompletnej cytry, **za cenę 6 złr.** Osobno cytry tej nie sprzedaje się — w handlach muzyczn. w dwójnasób tyle kosztuje, sprzedaje się zaś takowe dlatego tak tanio, żeby ułatwić zbyt szkoły i rozpowszechnić naukę gry na tak pięknym i wdzięcznym instrumencie. — Adresować należy do **księgarni**

STANISŁAWA KÖHLERA, ul. Batorego l. 28 we Lwowie.

Na porę zimową poleca

Zakład gazowy miejski we Lwowie

do ogrzewania

Piece i piecyki gazowe kurytarzy, pomieszkań etc.

Kuchenki gazowe
o jednym i kilku płomieniach dla potrzeby domowej.

Żelazka gazowe i aparaty do ogrzewania wody

lub innych celów technicznych. **Do nabycia w wielkim wyborze**

w lokalu sprzedaży Zakładu gazowego

ulica Akademicka 20.

Zalety opału gazowego: Wygoda w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe **wyzyskanie ciepła i tanność.**

GAZ do celów technicznych opłaca się po **18 halerzy** za 1 metr sześcienny.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamczu	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	9·30		2·35	5·40	
z Jarosławia . . .		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan . .	6·[illegible]	11·55	1·45*	5·55	10·00 12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa . .	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala .	6·00	8·15	2·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·28§
z Brzuchowic	5·46	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. ° .	5·11	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·20	10·50 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·23
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan . .	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·4[illegible] 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	8·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy Ruskiej i Sokala .		10·20		7·25	9·10††
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·18●	8·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. §	5·45	10·10	2·15°	7·48	9·26
do Zimnej Wody 9·30 ° .	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 15/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ° od 1/6—15/9 o 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.